

O PROM-owych marzeniach i nie tylko...



Na początku rozważań chciałbym zaznaczyć, że niniejszy tekst stanowi jedynie próbę szkicu eseistycznego i raczej ma zmuszać do stawiania pytań aniżeli formułowania gotowych odpowiedzi. Niech wolno będzie mi zatem przytoczyć słowa Sekstusa Empiryka z *Zarysów pirrońskich*: „O żadnej z tych rzeczy, które będziemy omawiać, nie twierdzimy stanowczo, żeby była właśnie taka, jak my o niej powiadamy, lecz że stosownie do tego, co się nam w danej chwili wydaje, donosimy wiernie o każdej”⁶. Zanim przejdę do refleksji związanej z trendami w umiędzynarodowieniu polskich uczelni, chciałbym wniesć zastrzeżenie, że większość dociekań oparta jest na osobistych doświadczeniach autora – metoda empiryczna – i na licznych rozmowach z przedstawicielami uczelni, instytutów badawczych, a także podmiotów działających na rzecz szkolnictwa wyższego, których obawy, troski, spostrzeżenia i rekomendacje w dużej mierze są zgodne z moimi. Stąd

pomysł, aby podzielić się zebranymi doświadczeniami w formie krótkiego eseju.

Program PROM – Międzynarodowa wymiana stypendialna doktorantów i kadry akademickiej – powstał po to, aby spełniać naukowe marzenia młodych adeptów nauki, którzy chcieli budować swój dorobek intelektualny poprzez wymianę akademicką z koleżankami i kolegami z zagranicy. Walorem programu jest jego dualny charakter: przyjazdowy i wyjazdowy. Narodowa Agencja Wymiany Akademickiej ogłosiła 2 nabory – w 2018 i 2019 r. – jednak szczególnie realizacja działań zaproponowanych przez beneficjentów wyłonionych w drugim naborze była bardzo utrudniona. Pandemia COVID-19 ograniczyła swobodę przemieszczania się, a to właśnie mobilność stanowiła istotę programu. Większość projektów z drugiego naboru została prolongowana do marca 2023 r. Część działań zrealizowano w trybie zdalnym bądź hybrydowym. Program

⁶ <https://sady.up.krakow.pl/fil.sekstus.zarysyl.htm> (dostęp: 03.03.2023).

Krótkookresowa mobilność wydaje się najbardziej trafnym rozwiązaniem w kontekście dominującego akademickiego modelu rozwoju zawodowego w obrębie jednego podmiotu. Preferencyjność omawianego założenia pozwoli na włączenie w proces umiędzynarodowienia tych, którzy dotychczas nie mieli na to szans – matek z dziećmi czy osób podejmujących kształcenie w szkole doktorskiej przy jednoczesnej pracy np. na część etatu.

zakłada mobilność krótkookresową, trwającą 5 – 30 dni. To rozwiązanie w ofercie NAWA, którego formuła w rzeczywistości postpandemicznej zasługuje na komentarz.

Otóż w aksjologii szkolnictwa wyższego wskutek ograniczeń związanych z pandemią COVID-19 mobilność przestała być wartością samą w sobie (*per se*), kluczową rolę zaś zaczęła odgrywać współpraca nawiązywana za pośrednictwem środków komunikacji na odległość. Nie zmienia to faktu, że nic nie zastąpi bezpośredniego kontaktu, który pozwala doktorantom i akademikom na pełną wymianę myśli. Jednakże w wyniku pandemii nastąpiła znacząca zmiana paradygmatów. Mobilność stała się jedynie środkiem do realizacji celów naukowych, a kooperacja i tworzenie zespołów badawczych stały się fundamentem postępu naukowego. Ten *sui generis* przewrót kopernikański w sposobie uprawiania nauki rodzi po stronie podmiotów działających na rzecz szkolnictwa wyższego⁷ nowe wyzwania związane z odpowiedzią na pytanie, jak w dynamicznej złożonej rzeczywistości skutecznie realizować swoją misję.

Krótkookresowa mobilność wydaje się najbardziej trafnym rozwiązaniem w kontekście dominującego akademickiego modelu rozwoju zawodowego w obrębie jednego podmiotu. Preferencyjność omawianego założenia pozwoli na włączenie w proces umiędzynarodowienia tych, którzy dotychczas nie mieli na to szans – matek z dziećmi czy osób podejmujących kształcenie w szkole doktorskiej przy jednoczesnej pracy np. na część etatu. Krótkoterminowość niejako automatycznie generuje większą elastyczność i umożliwi inkluzję osób, których status zawodowy lub prywatny dotąd nie pozwalał na mobilność. W ujęciu horyzontalnym takie podejście będzie stymulować proces internacjonalizacji polskiego sektora szkolnictwa wyższego.

Skuteczność proponowanego działania jest warunkowana jego symetrycznością i cyklicznością. Ten postulat dotyczy w takim samym stopniu programów wyjazdowych, jak i przyjazdowych. Z logistycznego punktu widzenia łatwiej jest zorganizować intensywny pobyt krótkoterminowy dla zagranicznych doktorantów, kadry akademickiej z innego kraju, aniżeli zapewnić atrakcyjną ofertę na 3 lub 6 miesięcy. Poprzez cykliczność rozumiem stałą postawę motywowania doktorantów i kadry akademickiej do wielokrotnego korzystania z krótkich form mobilnościowych.

Kierunek ten, w pewnym zakresie, znalazł nieco wcześniej zastosowanie praktyczne w programie PROM. Za walor programu należy uznać szeroki wachlarz rozwiązań

⁷ Art. 7 ust. 2 Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. z 2023 r., poz. 212).

pozwalających na wsparcie akademickiej ścieżki zawodowej, począwszy od aktywnego udziału w konferencji zagranicznej; pozyskania materiałów do pracy doktorskiej/artykułu naukowego; udziału w szkole letniej lub zimowej; wykonania pomiarów przy wykorzystaniu unikatowej aparatury, w szczególności dużej infrastruktury badawczej niedostępnej lub trudno dostępnej w Polsce; udziału w krótkich formach kształcenia (tj.: kursach, warsztatach, stażach zawodowych lub stażach przemysłowych, wizytach studyjnych, w tym również realizowanych u przedsiębiorców); poprzez prowadzenie zajęć dydaktycznych, wykonanie kwerend archiwalnych/bibliotecznych, a skończywszy na udziale w przygotowaniu międzynarodowego wniosku grantowego i w innych krótkich formach kształcenia umożliwiających zwiększenie kompetencji uczestnika projektu. W praktyce oznacza to otwarty katalog proponowanych działań i filozofię *sky is the limit*. Z zazdrością spoglądam na to, co można zaproponować w ramach PROM, sam bowiem jako młody, ambitny doktorant (co działo się wcale nie tak dawno) nie mogłem skorzystać z takiej oferty z oczywistych przyczyn. Wypełnienie deficytu programowego w zakresie mobilności akademickiej i określenie mechanizmów jej finansowania stało się faktem m.in. dzięki powołaniu Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej.

Myślę, że nowe trendy w umiędzynarodowieniu wymagają namysłu nad sposobem kształtowania oferty programowej przez poszczególne agencje. Nie zmienia to faktu, że program PROM stanowi modelowe rozwiązanie, które może być źródłem inspiracji do

kreowania zindywidualizowanego portfolio dla studentów, doktorantów, młodych i zaawansowanych naukowców. Krótkookresowa mobilność jest już nie tylko postulatem, ale przede wszystkim wymogiem współczesności. Wymiana akademicka nie może być ograniczona tylko do konkretnych dyscyplin, ponieważ wszystkie dziedziny i dyscypliny nauki są równe.

Postęp badań naukowych jest możliwy w wyniku wzajemnego wzbogacania się, wymiany doświadczeń, poglądów, szeroko rozumianego dyskursu badawczego. Na marginesie warto zaznaczyć, że ów postęp definiuje się przez pryzmat człowieka jako najwyższej wartości i daleki jestem od doktryny omnisjentyzmu, która może być zagrożeniem dla budowania prawdziwej *universitas*.

Cieszę się, że pejzaż polskiej nauki dzięki takim programom zmienia się na lepsze. Pamiętam jednocześnie, że partycypując w spełnianiu marzeń innych, w jakimś metafizycznym sensie spełniamy swoje. Dlatego szczególnie bliska jest mi sentencja belgijskiego pisarza Phila Bosmansa: *Uszczęśliwianie innych jest marzeniem ludzi szczęśliwych*. Z pełnym przekonaniem mogę dzisiaj powiedzieć, że program PROM antycypował coraz bardziej popularny kierunek w umiędzynarodowieniu. Jestem głęboko przekonany, że pionierskie rozwiązania w zakresie tworzenia oferty dla doktorantów i kadry akademickiej powinny być transponowane – w miarę możliwości i założeń bazowych – na grunt pozostałych programów NAWA.

dr Dawid Kostecki

Dyrektor Narodowej Agencji
Wymiany Akademickiej